

Gazeta Wyborcza 23 czerwiec

Medycyno! Przestań wreszcie strajkować!

W chwili kiedy to piszę, trwają strajki pracowników służby zdrowia. Gdyby sytuacja nie uległa zmianie, zwracam się z gorącym apelem do Pań i Panów Medyków, aby wreszcie zakończyli strajki i zapomnieli o tej formie protestu. Kto może, niech się zwolni z pracy, wyjedzie za granicę na stałe albo na weekendy, niech założy praktykę prywatną albo niech się zatrudni w czymś prywatnym, a reszta niech się pogodzi z biedą lub nauczy brać w tapę. Komu trudniej wziąć w tapę, niech poszuka kolegów, którzy mają dzisiejsze poglądy i którym łatwiej. W każdym razie lekarze niech już nigdy nie biorą się do strajkowania, bo to niepotrzebnie ich stresuje, marnotrawi siły, naraża na kontakty z wicepremierem Dornem, a także zabiera czas, który mogliby przeznaczyć ot, choćby na rozrywki, oczywiście te finansowo dostępne, jak na przykład spacer do stacji metra po darmową gazetę czy przejażdżka na rowerze, jednym z kilkunastu wystawionych ostatnio w Warszawie do nieodpłatnego użytku.

**Notatnik**
Jacka Fedorowicza

Lekarze (wszystko, co piszę, dotyczy też pielęgniarek) muszą zrozumieć, że są na absolutnie straconej pozycji. Każda władza wie, i to od zawsze, że służba zdrowia nie zastrajkuje naprawdę. Nie odmówią ratowania umierającego, nie zostawią potrąconego przez samochód na ulicy, a jeżeli nie przyjmą łżej chorego dziś, to przyjmą za jakiś czas. Pokrzyczą, postraszą, będą narzekać przed kamerami telewizji, zbierać się w szpitalu albo może i na ulicy, przychodzić pod Sejm, pod Ministerstwo Zdrowia, ale nie zrobią ni-

czego, co naprawdę mogłoby władzę nastraszyć i zmusić do radykalnych reform.

Bo niby co by mieli zrobić, żeby się władza przestraszyła? Albo żeby ucierpiała, poczuła na własnej skórze? Nie ma czegoś takiego. Wyborcy się od władzy nie odwrócą, zawsze będą popierać „darmową” służbę zdrowia, choćby to ich miało kosztować nie wiadomo ile. Opinia publiczna nigdy masowo lekarzy nie poprze, bo lekarze mają obowiązek moralny i już. Władza to również wie i o opinię publiczną jest spokojna. A niech się zdarzy nieszczęśliwy wypadek, co do którego będzie mogło zachodzić podejrzenie, że został spowodowany opieszałością strajkującego właśnie lekarza lub pielęgniarki! Władza się tylko ucieszy. Będzie miała potwierdzenie tego, co na razie tylko sugeruje, że służba zdrowia postępuje obrzydliwie, nieetycznie, niegodziwie, nielegalnie i zbrodniczo. I dalej nic nie zrobi. Wie, że nie musi, bo to lekarz musi leczyć, a pacjent robi wszystko, żeby zostać wyleczonym. ■